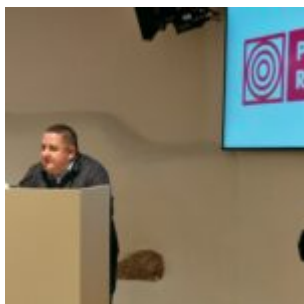


Jesteśmy ogniwem w łańcuchu pokoleń



Po raz pierwszy stoję, przed tak ważnym gremium w tak ważnej sprawie. Jestem pod ogromnym wrażeniem jakości moralnej i intelektualnej zebranych osób – to ogromna praca kol. Mariusza Świdra i pozostałych Kolegów. Bo nie jest łatwo zebrać w wspólnym celu jakim jest lepsza Polska – **Gabriela Janowskiego, prof. Marię Szyszkowską, prof. Gracjana Cimka, red. Ronalda Laseckiego, red. Przemysława Piastę, dr Włodzimierza Gorkiego. Panią Barbarę Krygier i Tadeusza Sikorskiego**, którzy od kilkudziesięciu lat mówią o współpracy słowiańskiej, a niewielu chciało ich słuchać. A PATRIA udowadnia, że Polacy potrafią rozmawiać i działać wspólnie w dobrej sprawie. Dzisiaj różnorakie wrogie siły próbują nasz naród dzielić i umiejscawiać go na przeciwległych pozycjach. Ośrodki te dzielą Polaków w kwestiach drugorzędnych i nastawiają jednych przeciw drugim. Te same siły jednocześnie poprzez media głównego nurtu zmuszając wszystkich do przyjęcia jednakowego spojrzenia na nowe dogmaty polityczne. Nie idzie przecież o to, byśmy na wszystko patrzyliśmy jednakowo. Podziały się naturalne, ważne byśmy jako Polacy potrafili rozmawiać między sobą. Dziś brakuje nam perspektyw rozwoju narodu. Zmienił się, a dokładnie mówiąc odwrócił system wartości z wspólnotowego na egoistyczny. Przekręcając Majakowskiego można powiedzieć, że kolektyw niczym a jednostka wszystkim. A przecież tu idzie głównie nie o nas a o naród. O to byśmy znów stali się polską wspólnotą narodową.

Nie jest dobrym pomysłem pchanie w tej chwili naszego

stowarzyszenia w stronę partii politycznej. Moim zdaniem nie ma dziś warunków do powszechnego angażowania się w politykę, bo zagrożenie bytowe zagnało wszystkich w codzienne zabieganie o zwykłe przeżycie. Mówiąc językiem największego Karola Marksa ludzie są tak zajęci bazą, że nie mają czasu, chęci i sił na nadbudowę. Polityka stała się elitarnym hobby, tak jak w Ameryce, gdzie normalni i przyzwoici ludzie praktycznie się nią już nie zajmują. Dzisiejsze promowane medialnie formacje są hodowlą brojlerów politycznych i korytami dla karierowiczów, gdzie każdy idzie świadomie po stołki.

Co do łączenia się z innymi formacjami w jedną organizację również pozostaje sceptyczny. A nawet więcej – jestem przeciwny takiemu sztucznemu łączeniu całego antysystemu w jeden blok. Byłem już świadkiem kilkudziesięciu prób podejmowanych w tym kierunku przez różne osoby i każda następna była gorsza od poprzedniej. Prawie wszystkie one były obłudne, gdyż prawdziwym celem było uwypuklenie jednego lidera, który chciał w ten sposób wytepić rywali wewnątrz naszego środowiska niż walczyć z wrogami na zewnątrz. Bo tak serio, to nieszczęściem naszych środowisk nie jest brak organizacji politycznej, tylko brak umiejętności współpracy. To co dzisiaj trzeba stworzyć, to bardziej zakon ideowy niż masowa armia czy pospolite ruszenie. My potrzebujemy zakonu wspólnoty. Zakonu przykładu, Zakonu służby. To nie ilość przejdzie w jakość, ale jakość być może kiedyś w ilość. Naszą perspektywą nie ma być prób 5% znany z buchalterii partyjniactwa. Naszą perspektywą jest całość, bo naszą partią jest Polska. Polska a nie żadna formacja. I po to jest PATRIA, byśmy potrafili usiąść i dojść do konsensusu w sprawach dla Polski najważniejszych. A dziś najważniejszą sprawą jest pokój i sprzeciw wobec wojny.

Powinno nam towarzyszyć zdrowe poczucie wyjątkowości – ale nie wybraństwa z racji urodzenia, przeszłych zasług czy wykształcenia. Musimy starać się być lepsi. Ale nie dlatego że pochodzimy z jakiś szlacheckich rodów czy ważnych łóż. My mamy

być wyjątkowi bo jesteśmy ludźmi idei. Nie musisz być ani piękny, ani mądry, ani wykształcony, ani bogaty by działać dla Polski. Ale musisz być uczciwy i skory do służby sprawiedliwej Ojczyźnie. I taka powinna być nasza postawa wobec panującego nihilizmu i takie powinno być nasze zaproszenie dla innych. My musimy się nastawić nie na jakieś wybory – chociaż nie jestem przeciw jak ktoś z nas czuje taką potrzebę. My powinniśmy stawiać na samowychowanie. Normalną drogą ojców jest utorować drogę synom, posunąć choćby o jedno piętro budowę domu – sprawiedliwej Polski. Ja jestem spokojny o to, bo mamy po naszej stronie tytanów intelektu **Stanisława Bielenia, Marię Szyszkowską, Włodzimierza Osadczego, Gracjana Cimka, Arkadiusza Miksę, Barbarę Krygier, Włodzimierza Gorkiego** i wielu innych.

Więc co robić? Są to ludzie z prawej i lewej strony sceny politycznej – chociaż ten podział w dzisiejszych czasach wydaje się archaiczny. To ta różnorodność jest naszą siłą. Największy z polskich myślicieli politycznych Roman Dmowski napisał że **„Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu, ani nawet jednego pokolenia. Należy ona do całego łańcucha pokoleń, wszystkich tych, które były i które będą.”** I myślę, że ta nasza wspólnotowość się w to wpisuje. Korzystajmy z tego co mamy. Mamy całą masę pism na czele z „Myślą Polską”, audycji, programów, stron internetowych i własnych profili – polecajmy się wzajemnie. Bo nie chodzi o to by wzajemnie konkurowały. Oni wszystkich nie zamkną, zawsze coś zostanie. A nawet jak pozamykają, to będziemy robić następne.

Przyszły czasy nowoczesnej cenzury i nieznanego do tej pory demokratycznego zamordyzmu. Przestrzenie wolności nam się bardzo kurczą. Jednym z argumentów przeciwko PRL-owi i całemu obozowi radzieckiemu było to, że nie dopuszczał on wolności słowa i krępował niezależną myśl. Dzisiaj pod tym względem jest o wiele gorzej, bo ludzie nie zauważają, że pozostały nam tylko strzępki niezależnej myśli i prawdy. Cenzurę na Mysiej zastąpiła cenzura globalnych korporacji i państwowego

zamordyzmu. Wtedy można było się odwoływać, dzisiaj można pisać na Berdyczów.

Trzeba rozpocząć najważniejsze wyzwanie – ruszyć pod wiatr, rozpocząć pod prąd, wbrew narzuconym warunkom, wbrew atmosferze niemocy i rezygnacji. To wyzwanie mogą podjąć tylko ludzie silni. To jest zadanie naszego środowiska, trzeba rozpalić spór ideowy o znaczenie słowa naród. O przyszłość naszego narodu. O jego wspólnotowość i nadrzędność względem innych. O przetrwanie narodu w tyglu światowego szaleństwa. O życie dla naszych dzieci, wnuków i prawnuków. Niech przyświecają nam słowa dwóch wielkich polityków: Wincentego Witosa i Bolesława Piaseckiego. Pierwszy powiedział że „Polska musi trwać wiecznie”, drugi zaś, że „obowiązkiem świadomego Polaka jest służyć zawsze narodowi polskiemu i w każdych warunkach”.

Te zadanie nas oczywiście przerasta. I zapewne ktoś zada publicznie pytanie – czy to udźwigniemy? Ale odpowiedź jest jedna – nie mamy innego wyjścia. No nie mamy! Nie robimy łaski z tego, że żyjemy. Musimy znaleźć sposób na własne przetrwanie naszego narodu i naszego państwa. Tym sposobem i źródłem zbiorowej inspiracji według mnie jest idea sprawiedliwości pokoju, idea życia w spokoju z sąsiadami i sprzeciw wobec wojny. Według mnie również idea społecznej połączona z ideą narodową.

Stańmy u pracy u podstaw dla przyszłych pokoleń. Musimy poczuć się ogniwem w nieskończonym łańcuchu pokoleń Polaków. Ze względu na pamięć i wdzięczność dla tych co o Polskę walczyli, dla niej pracowali i żyli. Ale zwłaszcza ze względu na tych co przyjdą po nas. Stajemy przed zadaniem wielkim, potrzebne będą pokolenia by mu sprostać. To będzie Długi Marsz. I ta dzisiejsza Konferencja nich będzie zaproszeniem dla wytrwałych. Jesteśmy jeszcze środowiskiem liczebnie niewielkim i rozporoszonym. Jesteśmy jak te oddziały partyzanckie, które po wielu klęskach i zdradach zbierają niedobitków po lasach, przegrupowują się, dowiadują o sobie i nawiązują kontakty. Ale

tak powstają najlepsze armie partyzanckie, które potem stają u bram swoich wrogów. Przeciwnik jeszcze nie wie tego, że naród zaczyna się formować. U nich trwają jeszcze pijackie uczty Baltazarów i wytworne bale na Titanikach. Staniemy, każdy u siebie, na swoim posterunku i powiemy NIE WOJNIE. I to będzie początek działalności PATRI. A my musimy być przekonani, że przetrwamy jako naród, jako polska wspólnota przetrwamy. Nie przemogą! Wygramy!

[Łukasz Marcin Jastrzębski](#)